

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 30 (946) 22 lipca 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

W trosce o odpoczynek

Jednym z najprostszych sprawdzianów prawdziwej miłości jest troska o odpoczynek osoby kochanej. Jak długo mąż dostrzega zmęczenie żony, jak długo interesuje się jej samopoczuciem, tak długo autentycznie kocha. Z chwilą gdy zabraknie zainteresowania jej zmęczeniem, mamy znak niezawodny, że jego miłość obumiera. Rzecz jasna nie chodzi tu jedynie o pytanie: „jak się czujesz, kochanie”, choć i ono jest ważne. Ten, kto kocha, intuicyjnie wyczuwa, na jakim zapasie sił podejmuje trud dnia lub kończy go osoba kochana. Istota zaś tego zainteresowania polega na tym, że natychmiast spieszy z pomocą i gotów jest organizować godziny wytchnienia. Bywa, że trzeba to czynić kosztem własnego czasu, własnych sił, ale zawsze jest to czyn radosny, czyn prawdziwej miłości.

Chrystus objawia nam miłość zatroskaną o odpoczynek swych uczniów, gdy w dniach szczególnego zmęczenia wzywa: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!”. Wyczerpanych ilością ludzi, którzy przychodzili do nich, tak „że nawet na posiłek nie mieli czasu”, zabiera do łodzi i udaje się z nimi „na miejsce pustynne, osobno”.

Szkoda, że to wezwanie naszego Zbawiciela nie zostało w chrześcijaństwie pełniej odczytane i nie nadano mu tej rangi, jaką winno posiadać. Odpoczynek jest formą wybawienia człowieka. Jezus jako Zbawiciel troszczy się o regenerację sił swoich uczniów. Do dnia dzisiejszego nie dowartościowano słów Syna Bożego wzywających do odpoczynku. On, jako Syn Człowieczy, z własnego doświadczenia wiedział, jak ważny w naszej ludzkiej egzystencji jest odpoczynek.

W ewangelicznej szkole opanowanie sztuki mądrego odpoczynku musi być zaprogramowane. Praktyka wskazuje na to, że jest to jedna z tych umiejętności, którą u Boga trudno zaliczyć na bardzo dobry. Znacznie łatwiej przychodzi opanowanie solidności w pracy, a nawet sztuki dobrej modlitwy, niż mądre-

go odpoczynku. Nie spotkałem jeszcze ani jednej dobrej książki, która uczyłaby odpoczynku w duchu Ewangelii. Rzecz to dziwna, gdyż tomy instrukcji dotyczących podejścia do pracy czy doskonalenia modlitwy można układać w całe biblioteki, natomiast prostych wskazówek pomagających w wychowaniu do odpoczynku nie ma prawie w ogóle.

Umiejętność odpoczywania i organizowania odpoczynku dla innych stanowi istotny element miłości bliźniego. Zmęczenie rzutuje bezpośrednio na odniesienie do innych. Znacznie łatwiej zachować spokój w sytuacjach trudnych, gdy człowiek dysponuje świeżymi siłami, niż wówczas gdy pada ze zmęczenia. To prawdziwa miłość wzywa do troski o własny odpoczynek, byśmy mogli być dla ludzi dobrzy, i troski o ich odpoczynek, by oni mogli być dobrzy dla innych.

Nie chodzi tu o wielkie wyjazdy na wczasy, które często są utrudnieniem a nie odpoczynkiem. Chodzi o godziny snu, o kilkugodzinny spacer, o relaks, który pomaga w odnalezieniu siebie i spojrzeniu na całość aktualnych zadań z pewnej perspektywy. Jezus ujął to wspaniale używając w swym wezwaniu słowa „nieco” — „odpocznijcie nieco”. Czasem wystarczy godzina wytchnienia, by na zmęczonej twarzy pojawił się znów uśmiech.

Najgroźniejszym przeciwnikiem odpoczynku we współczesnym świecie jest przeliczanie godzin oddechu na pieniądze, jakie w tym czasie można zarobić. Jest to spojrzenie bardzo krótkowzroczne. Mądry odpoczynek ma wielki wpływ nie tylko na odniesienie do innych ludzi, lecz również na wydajność pracy. Opłaca się zatem zarówno z punktu widzenia dobrej atmosfery między ludźmi, jak i z punktu widzenia ekonomicznego. Warto się o tym przekonać.

Aby refleksja nad wypoczynkiem nie była tylko słowem, spróbujmy w najbliższych dniach, dla swoich bliskich, zorganizować chwilę odpoczynku. Niech ta forma oddechu, którą oni sami najbardziej lubią.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jr 23,1-6

Psalm: Ps 23,1-6

II czytanie: Ef 2,13-18

Ewangelia: Mk 6, 30-34

Dlaczego Stary Testament

„STAROTESTAMENTALNI MISTRZOWIE MĄDROŚCI” – CZEŚĆ 1.

W pewnym momencie rozwoju myśli Starego Testamentu mądrość zostaje spersonifikowana. Postać mądrości ma w sobie wszystkie jej atrybuty i cechy w stopniu najwyższym, abyśmy mogli się od niej uczyć. Zresztą ona sama nas do tego zachęca:

*Mądrość woła na ulicach,
na placach głos swój podnosi;
nawołuje na drogach zgietkliwych,
w bramach miejskich przemawia:
«Dokądże głupcy mają kochać głupotę,
szyderycy miłować szyderstwo,
a nierozumni pogardzać nauką?
Powróćcie do moich upomnień,
udzielę wam ducha mego,
nauczę was moich zaleceń [Prz 1, 20-23].*

Kto jej posłucha i przyjmie jej nauki zrozumie, czym jest bojaźń Boża i sprawiedliwość, ustrzeże się zła i jego pułapek, ale przede wszystkim otrzyma Boże błogosławieństwo (por. Prz 2). Niestety, na tego, który pójdzie inną drogą, czeka nieszczęście: zagłada, ucisk i boleść (por. Prz 1, 24-33). Brak mądrości prowadzi do całkowitego pogubienia się w życiu – człowiek nie rozpoznaje prawdy i nie potrafi odnaleźć Boga, lecz tworzy sobie bożki z ciał niebieskich i mocy przyrody, a nawet z przedmiotów materialnych (por. Mdr 13 i 14).

Skąd autorzy biblijni o tym wiedzą? Otóż kiedy pisali swoje księgi, byli już mądrzy wiedzą i doświadczeniem poprzednich pokoleń, a także widzieli z perspektywy historii Narodu Wybranego skutki różnych działań i czynów. Stąd mogli powiedzieć, które postaci postępowały mądrze, a które nie, i od kogo możemy się uczyć, a kto powinien być dla nas przestrogą. Jeden z wielkich Mistrzów starotestamentalnej mądrości, Jezus, syn Syracha, sporządził listę tych, którzy są godni naśladowania. Wymienia w niej m. in.: Henocha, Noego, Abrahama, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, Aarona, Pinchasa, Jozuego, Kaleba, Sędziów, Samuela, Natana, Dawida, Eliasza, Elizeusza, Ezechiasza, Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela, Nechemiasza. Ale piętnuje też głupich: Roboama (mówi o nim wprost, że był *najgłupszy z ludu i pozbawiony rozumu* – por. Syr 47, 23), Jeroboama czy ostatnich królów przed upadkiem Izraela (por. Syr 44-50). Dlatego też sam przez całe życie szukał mądrości, która pomogłaby mu osiągnąć doskonałość oraz wieczne szczęście:

*Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować,
szukałem jawnie mądrości w modlitwie.
U bram świątyni prosiłem o nią
i aż do końca szukać jej będę.
Z powodu [jej] kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona,
serce me w niej się rozradowało,
noga moja wstąpiła na prostą drogę,
od młodości mojej idę jej śladami.
Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem
i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę.*

*Postąpiłem w niej,
a Temu, który mi dał mądrość, chcę oddać cześć.
Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn,
zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu.
Dusza moja walczyła o nią
i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo;
ręce wyciągałem w górę,
a błędy przeciwko niej opłakiwałem.
Skierowałem ku niej moją duszę
i znalazłem ją dzięki czystości;
z nią od początku zyskałem rozum,
dlatego nie będę opuszczony.
Wnętrze moje poruszyło się, aby jej szukać,
i był to dla mnie zysk wspaniały.
Dał mi Pan język, jako zapłatę dla mnie,
i będę Go nim chwalił.
Zbliżcie się do mnie, wy, którym brak wykształcenia,
i zatrzymajcie się w domu nauki.
Na cóż, powiedzcie, pozbawiać się tego,
za czym dusze wasze tak bardzo tęsknią?
Otworzyłem usta i mówię:
Kupujcie sobie bez pieniędzy.
Włóżcie kark wasz pod jarzmo
i niech otrzyma dusza wasza naukę:
aby ją znaleźć, nie trzeba szukać daleko.
Patrzcie oczami: mało się natrudziłem,
a znalazłem dla siebie wielki odpoczynek.
Za naukę dajcie wielką ilość srebra,
a zyskacie z nią bardzo wiele złota.
Niech się raduje dusza wasza w miłosierdziu Pana
i nie wstydzicie się Jego chwały!
Wypełnijcie dzieło wasze przed czasem,
a da wam nagrodę w porze oznaczonej [Syr 51, 13-30].*

Życie mądre to życie sprawiedliwe, zaś dla starożytnych Żydów oznaczało to przede wszystkim życie zgodne z przepisami Prawa. Kto wypełniał Prawo, ten był sprawiedliwy wobec Boga jak i wobec ludzi. Ideałem więc mądrego życia było poznanie wszystkich przepisów prawa – oprócz Dekalogu było jeszcze 613 innych przepisów regulujących życie. Stąd – wspomnijmy na marginesie – pojawiały się dysputy, o to które przykazania są ważniejsze i które – w przypadku konfliktu – należy wykonać najpierw. Przed takim problemem postawił Jezusa jeden z faryzeuszów. Dzięki temu mogliśmy się dowiedzieć, że najważniejsze jest przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. Mt 22, 37-40).

Poszukiwanie mądrości musiało iść w parze z pokorą – uznaniem, że źródłem mądrości jest sam Bóg i tylko On może dać człowiekowi w niej udział. Dlatego zakończmy to rozważanie słowami modlitwy przypisywanej królowi Salomonowi, który prosił Boga o mądre i sprawiedliwe serce:

*Boże przodków i Panie miłosierdzia,
któryś wszystko uczynił swoim słowem
i w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka,
by panował nad stworzeniami,*

→ str. 2 *co przez Ciebie się stały,
by władał światem w świętości i sprawiedliwości
i w prawości serca sądy sprawował -
dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą,
i nie wyłączaj mnie z liczby swych dzieci!
Bom sługa Twój, syn Twojej służebnicy,
człowiek niemocny i krótkowieczny,
zbyt słaby, by pojąć sprawiedliwość i prawa.
Choćby zresztą był ktoś doskonały między ludźmi,
jeśli mu braknie mądrości od Ciebie - za nic będzie poczytany.
Wybrałeś mnie na króla swojego ludu
i na sędziego synów swoich i córek.
Kazałeś zbudować świątynię na górze swej świętej
i ołtarz w mieście swego zamieszkania -
obraz Namiotu świętego, któryś zgotował od początku.
Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła,
i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś,
i wie, co jest miłe Twym oczom,
co słuszne według Twych przykazań.
Wyślij ją z niebios świętych,
ześlij od tronu swej chwały,
by przy mnie będąc pracowała ze mną
i żebym poznał, co jest Tobie miłe.
Ona bowiem wie i rozumie wszystko,
będzie mi mądrze przewodzić w mych czynach
i ustrzeże mnie dzięki swej chwale.
I będą przyjemne dzieła moje,
będę rozsądzał lud Twój sprawiedliwie
i stanę się godnym tronu mego ojca.
Któż bowiem z ludzi rozezna zamysł Boży
albo któż pojmie wolę Pana?
Któż poznał Twój zamysł, gdyż nie dał Mądrości,
nie zesał z wysoka Świętego Ducha swego?
I tak ścieżki mieszkańców ziemi stały się proste,
a ludzie poznali, co Tobie przyjemne,
i wybawiła ich Mądrość [Mdr 9, 1-13; 17-18].*

Adam Langhammer SchP

ZAPROSZENIE!

Serdecznie zapraszamy do parafii NMP Królowej Polski w Pogórze k. Skoczowa w piątek, 27 lipca od godz. 19³⁰ do 24⁰⁰ na czuwanie charyzmatyczne z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie, które poprowadzi o. Teodor Knapczyk z Krakowa.

Temat czuwania:

Dramat rozbicia a łaska pojednania

Program czuwania:

- 19³⁰ Zawiązanie wspólnoty
- 19⁴⁵ Msza św. z I konferencją
- 20⁴⁵ Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 21⁰⁰ Konferencja II: „Pojednanie rozdartego wnętrza”
- 21⁴⁵-22¹⁵ przerwa, możliwość nabycia literatury religijnej
- 22¹⁵ Konferencja III: „Spowiedź faryzeusza a spowiedź celnika”
- 23⁰⁰ Wystawienie Najśw. Sakramentu, Modlitwa uzdrowienia wewnętrznego
- 24⁰⁰ Zakończenie

Szymuś

Dwa roki minyło, jak byłach na cieszyńskim kiercho-
wie, kaj kludzili do grobu tego małego chłapiecza znale-
zionego w stawie na Gułdowach kole Cieszyna.

Na pogrzebie uczestniczyło kupe ludzi. Nikierzi
dzierzeli dziecka za rónczke, kiere niósło w gorści szumne
kwiotki. Orszak pogrzebowy, z biołóm trumiynkóm, kludzi-
ło dwóch księdzów - katolicki i ewangelicki, bo niewia-
dómo było w kierym kościele je tyn mały syneczek
ochrzczóny. Nad dziecinnym grobym, kiery je w alejce po
prawej stronie krzyża, zebrało się kupe pogrzebników. Při
przemówiyniach ludzie wycióngali sznuptychle i uciyrali
oczy od płaczu. Niedziwota - to je przeca nie do wiary,
aby matka tak potraktowała swoji dziecióntko.

Miasto Cieszyn spisało sie na medal i zrobiło wszyst-
ko, aby Go godnie pochować.

Jan Wizner - cieszyński kamiyniorz, zrobił Mu za dar-
mo piekny nagrobek. Grób widać z daleka i nie trzeja go
chladać, bo dycki je przistrojóny kwiotkami a miyndzy nimi
leżóm pluszowe misie i zająnczki. Dookoła polóm sie zni-
cze.

Na kamiynnym serduszku je napisane: „Chłopczyk
żył około dwóch lat” a kole tego dziecinnno gymbulka małego
chłapiecza, kiery spoglóndo na nas smutnym
wzrokym.

Myślým, że teraz, jak sie sprawa wyjaśniła Pan Wiz-
ner napisze Jego prawdziwe miano - Szymek.

Nad małym grobym stoi granitowy pómniczek a na
nim złotymi literami napisany wiersz:

Tak bardzo żyć chciało
Twe maleńkie serce
Do życia się rwało
Zgasto w poniewierce
Śpij mały syneczku
Na cieszyńskiej ziemi
Ona Cię przytuli
Matczynym ramieniem

Ustrónioczka

***"Dziecko jest chodzącym cudem, jedynym, wy-
jątkowym i niezastąpionym."*** (Phil Bosmans)

Dziecku

Zaledwie dostrzegalny w pocałunku
Odezwałeś się z głębokiego cienia
Wyprowadziłam cię na światło
I poruszyłam twoje serce
Ze źródła twojego płaczu
Począł się świat
Gdy z zaciśniętej piąstki
Uwolniłeś noc
Drgnęło powietrze
I deszcz wydarł ziemi
Pierwszy kiełek zieleni
Dla twoich pustych oczu

Mieczysława Buczkówna (ze strony www.goldenline.pl/)

Szlakami Maryjnymi -

Święte Góry, Święte Miejsca

Dzieje objawienia na Wiktorówkach

W 1975 roku kardynał Karol Wojtyła oficjalnie powierzył dominikanom opiekę nad Wiktorówkami, powołując do życia placówkę duszpasterstwa turystycznego w Tatrach.

Jan Paweł II w czasie „wycieczki helikopterowej” w 1998 roku spojrzął na Rusinową z wysokości lotu – lądowanie uniemożliwiła ochrona ze względu na bezpieczeństwo Ojca Świętego i sporej grupy ok. 200 osób, które tam przyszły, aby go zobaczyć i powitać.

Kardynał Karol Wojtyła był turystycznie na „Rusince” niejednokrotnie, najczęściej na nartach; pamiętają to ojcowie dominikanie i górale, chociaż dat nie sposób już odtworzyć

Kardynał Karol Wojtyła, gdy gościł na Wiktorówkach, a było to zwykle zimą, zaraz po uroczystości Świętej Rodziny – zawsze pytał ojców o letnią usługę turystom. Ojciec Leonard wspomina:

„Kardynał Wojtyła pojawiał się na Rusinowej zazwyczaj przed zmrokiem w towarzystwie jeżdżących również na nartach profesorów seminarium krakowskiego. Przyjeżdżał wprost pod kościółek a z dzwonił śnieg ;od nartami. Spędzali wieczór, a później po ciemku jechali dalej w dół do Wierch Porońca, gdzie czekał na nich samochód.”

Kiedyś wpadł niespodziewanie – dalej wspomina o. Leonard – gdy odprawiałem Mszę o 13. I właśnie wtedy wypowiadałem słowa: „Módlmy się za naszego biskupa Karola”, otworzyły się drzwi najpierw pokazała się głowa kardynała, potem narty, potem ks. Stanisław Nagy. Pokłonili się Królowej Tatr i zeszli do izby na herbatę. Kardynał miał swoją ulubioną zimową trasę. Wyjeżdżał kolejką - zawsze z jakąś osobą towarzyszącą - na Kasprowy Wierch. Stamtąd zjeżdżali na Halę Gąsienicową, a potem przez Gęsią Szyję trafiali do nas, a stąd, z Rusinowej, szusowali na Wierch Poroniec, gdzie czekało już na nich auto.” - pisze Urszula J. Własiuk - Jestem synem tej ziemi... Szlaki Papieskie. Tatr. Przewodnik t. 1, Edycja Świętego Pawła. Częstochowa 2009.

Anegdota o Anieli Kobylarczyk

O „Kobylarczykuli”, gazdującej na polanie i nazywanej „Babką”. Ona to posłała pewnego razu kardynała Karola Wojtyłę po wodę na herbatę, co tak opisuje Wojciech Gąsienica Byrcyn:

„Minyno polednie, kie bez salasny prog zażroł ku Janieli Kobylarczykowej pon staromodnie odzioty. Pytoł pić herbaty.

-Dyć sytka ino pić fcecie, a wody ni mo fto przynieść – pedziała zafrasowano sałasnom postługom gaździno.

Ludzie, co podalej stali, poznali Piersego Biskupa jesce kie pyrciom krocoł. Widzieli go w cichości pozierać ku turniom z Polany Rusinów, a i jako biere od Babki wiadra i znizo się w potoczek po wodę. (...)

Aniela Kobylarczyk była dobra i pobożna. Zachowali ją w pamięci wszyscy wędrujący w tamtych czasach po Tatrach.

Zmarła w 1985 roku w wigilię uroczystości Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny – Matki Bożej Zielnej, którą otaczała wielką czcią za życia: jej pamięci poświęcona jest tablica osadzona na ścianie kościółka: „Służyła Bogu i ludziom/ Ś+P/Aniela Kobylarczyk? Z Nowobilskich nasza „Babka”? * 1897 + 1985/ opiekunka turystów, ostatnia gaździna Rusinowej Polany, pozostaje wśród nas/ przyjaciele z kaplicy i szałas”. Miała 88 lat.

Dziś na Wiktorówkach

Pieśń do Matki Boskiej Jaworzyńskiej Królowej Tatr (na melodię : „Z dawna Polski Tyś Królową).

Jaworzyńska Tatr Królowo, Maryjo,
Weź w opiekę Rusinową, Maryjo.
Tobie śpiewa hymn pochwalny
Smrek i potok, i wiatr halny,
Boś Ty Panią ziemi skalnej, Maryjo.

Usłysz głosy Twych poddanych, Maryjo,
Wołających z tej polany, Maryjo.
Całe śpiewa dziś Podhale
Pieśń pobożną ku Twej chwale,
taternicy i górale, Maryjo.

Przewodnikiem i kompasem, Maryjo,
Bądź nam zawsze w życiu naszym, Maryjo.
Płaszczem łaski z gwiazd utkanym
Okryj dzieci Twe wybrane,
Wzwyż się pnące w skalne ściany, Maryjo.

Jacek Frejłak

(pieśń ta należy do najczęściej wykonywanych w kaplicy na Wiktorówkach. Utwór powstał w 1977 roku).

Ojcowie dominikanie składają przysięgę goprowską, udzielają pierwszej pomocy turystom w tarapatkach. Przy kościółku znajduje się placówka TOPR-u i znana stacja turystyczna, a „na herbatę można liczyć o każdej porze”.

Obok kościółka znajduje się symboliczny „cmentarz Ludzi Gór”.

Kardynał Franciszek Macharski i biskup diecezji bielsko - żywieckiej Tadeusz Rakoczy, ukoronowali cudowną figurkę Matki Bożej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr w dniu 2 sierpnia 1992 roku.

Na Rusinowej Polanie nadal wypasa się owce, a w baczówkach wytwarza się oscypki i niezmiennie piękny jest stąd widok na Tatry. Wśród turystów panuje zwyczaj zawierania małżeństw i chrzczenia dzieci w tej górskiej kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr. Odpust w święto Matki Bożej Zielnej i Pasterka gromadzą tam tysiące wiernych.

Msze św. w niedzielę i święta VII-IX, godz. 9⁰⁰, 11⁰⁰, 13⁰⁰, 17⁰⁰; X-VI godz. 9⁰⁰, 11⁰⁰, 13⁰⁰. W tygodniu VII – IX godz. 12⁰⁰.

Najłatwiejsze dojście do kaplicy, to szlak turystyczny górski od Zazadniej zajmuje nieco ponad 1 godzinę 15 minut marszu. W Zazadni znajduje się także płatny parking dla samochodów osobowych.

Dlatego warto odwiedzić Matkę Bożą Jaworzyńską, Królową Tatr tego lata.

Andrzej Georg

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Z życia parafii



•W piątek, 13 lipca, w godzinach popołudniowych byliśmy świadkami pierwszego w tym roku *dnia wspólnoty*, kończącego turnus oazowy. Z tej okazji przybył też bp Józef Kupny, bp pomocniczy archidiecezji katowickiej.

O godz. 15 z minutami w amfiteatrze rozpoczął się, w ramach trwającego VIII Festiwalu Ekumenicznego, koncert *na 130 smyczków*, w wykonaniu „Dzieci Suzuki”. Wystąpili dzieci w wieku od 2 do 18 lat.

Wieczorem uczestniczyliśmy w kolejnym czuwaniu fatimskim. Po Apelu Jasnogórski, została odprawiona Eucharystia, w czasie której kazanie powiedział ks. prob. Antoni Sapota.

Po Mszy św. szliśmy w procesji świateł. Figurę Matki Bożej nieśli panowie z męskiej róży różańcowej.

Na koniec czuwania otrzymaliśmy błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

• W czasie niedzielnych Mszy św. zamiast kazania głoszone było świadectwo świeckich misjonarzy pracujących w Austrii. Po Mszach św. kwestowali przy drzwiach kościelnych.

• Kolekta tego dnia była przeznaczona na spłacanie długów związanych z przeprowadzonym remontem kościoła i obejścia.

Dla przypomnienia - koszt wszystkich wykonanych prac to 3174493,07 zł. Dotacja, którą otrzymaliśmy to kwota 2130140,50 zł a nasz udział wynosi 1 044 352,57 zł (ta informacja została podana w ogłoszeniach w niedzielę, 8 lipca).

Dla tych osób, które jeszcze nie zauważyły, podajemy informację że na dziedzińcu kościoła jest już w pełnej krasie studnia. Można ją sobie zobaczyć.

Natomiast na wejściu do budynku sierocińca został zawieszony herb Habsburgów, także wart obejrzenia.

Ruszył też nasz zegar słoneczny na ścianie czołowej kaplicy przedpogrzebowej. Namalował go ks. Arkadiusz Knefel. Prosimy jednak nie nastawiać wg niego swoich zegarków, dokładność jego wskazań uzależniona jest od słońca.

• O godz. 16⁰⁰ w ustroniskim amfiteatrze odbył się, w ramach VIII Festiwalu Ekumenicznego, koncert *Śpiewajcie Panu*. Był on takim oficjalnym i uroczystym zakończeniem programu „Ekumenizm nośnikiem kultury”.

Na początku, po wspólnym odśpiewaniu z Andrzejem Sikorą Barki, prowadząca koncert, p. Danuta Koenig powitała przybyłych do amfiteatru - burmistrza Ireneusza Szarca, przew. Rady Miasta - Stanisława Malinę, organizatorów Festiwalu z prezesem - Arkadiuszem Gawlikiem. Przypomniała, że program unijny opiewał na kwotę 4 i pół miliona złotych. Wypowiedziała też tak ważne słowa: „Ekumenizm, który przez lata budowaliśmy w naszym mieście, to już nie tylko teoria, to nie tylko słowa, które zatrzymują się w naszych ustach. To szereg wydarzeń; wydarzeń kulturalnych i artystycznych. Teraz jeszcze realizacja tego projektu, która utwierdza nas w przekonaniu, że mieszkańcy tego miasta, mieszkańcy Ustronia są jedną RODZINĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ”.

Następnie głos zabrali twórcy projektu, proboszczowie obydwu parafii - naszej ks. Antoni Sapota i ewangelickiej ks. radca Piotra Wowry. Pokrótkie przypomnieli jak doszło do napisania takiego projektu, jakie prace zostały wykonane, i podziękowali wszystkim odpowiedzialnym za ich wykonanie, wymieniając ich z nazwiska.

Są to (ze strony naszego kościoła):

•Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych DELTA PARTNER - prezes Mateusz Werpachowski i Roman Gruszczyk;

•Skarbnik Urzędu Marszałkowskiego Elżbieta Stolorz-Krzysz;

•Dyrektor Wydziału Regionalnego UM Agnieszka Noga;

•Inżynier Nadzoru Budowy Paweł Cieślar;

•Kierownik Budowy Wojciech Riess;

•Firma Jana Rducha (nagłośnienie);

•Śp. Leonard Gross - architekt;

•Główna Projektantka Wnętrz Anna Polaczek-Czarnota;

•Firma „Domlux” Grzegorza Czarnoty;

•Konservator Joanna Brzozowska (renowacja stacji drogi krzyżowej, obrazu św. Klemensa, figur św. Piotra i św. Pawła, ambony i chrzcielnicy);

•Firma Marmur Dulemba;

•Firma „U Salezjan” (ławki, ołtarze);

•Szymon Prandzioch (artysta malarz - malowidła w kaplicy);

•Ks. Arkadiusz Knefel (projektant witraży w kaplicy);

•Firma Stanisława Puchałki (ogrzewanie);

•Firma Krzysztofa Paczki (wykonanie witraży w kaplicy);

•Dariusz Cieślar - stolarz (prospekt organów, drzwi w kościele);

•Stanisław Bałchan - organomistrz;

•Andrzej Burkot - wykonawca figur na bocznych ołtarzach.

Wszyscy obecni zostali obdarowani drobnymi upominkami.

Osobne, bardzo serdeczne podziękowania skierowane zostały w stronę wszystkich Parafian z obydwu wspólnot za każdą, najmniejszą nawet ofiarę złożoną na ten cel.

Podziękowaliśmy też Dobremu Bogu - za to, że pozwolił na to wszystko, prosząc o dalszą opiekę. Została odmówiona modlitwa *Ojcze nasz...*, a księża udzielili wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa.

Po tej części oficjalnej wysłuchaliśmy przepięknego koncertu w wykonaniu Orkiestry Salonowej prof. Hilarego Drozda pod dyrekcją Krzysztofa Durlowa. Jako solistka wystąpiła dwukrotnie (plus na bis) Kamila Stawarz, flecistka. W wykonaniu orkiestry usłyszeliśmy m.in. „Ave Maria” Giulio Cacciniego, „Adagio” Tomasso Lignoliego a na zakończenie „Wiosnę” Vivaldiego.

•Jeszcze do dnia środy, 25 lipca, można zapisać się u p. Gęgotek na pielgrzymkę Apostolatu Maryjnego na Jasną Górę.

•Jest też organizowana pielgrzymka Seniorów (w ramach comiesięcznego spotkania) Skoczów, Pogórze, Szczyrk, Wisła. Zapisy w zakrystii. Koszt 15 zł.

•**Biblioteka parafialna będzie nieczynna od 20 do 30 lipca.**

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Gałczyńska

Krystyna Gaszczyk

Mirosława Zaręba

Krzysztof Ismajłowicz

Tadeusz Kubica

Jan Sroczyński

Lech Strug

Irena Maliborska

Maria Sztugiel

Krystyna Łazarz

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Antykościół w natarciu - część III

Ośrodki kierownicze masonerii prowadzą dokładnie zaprogramowaną manipulację umysłami ludzi, aby wzbudzić w nich nieufność, niechęć lub wrogość do autorytetu moralnego Kościoła. W swoim dążeniu do zniszczenia chrześcijaństwa masoneria propaguje w skali ogólnoswiatowej, poprzez środki masowego przekazu, całkowity luz moralny, zacierając granice między dobrem a złem. Poczucie winy traktuje jako psychiczną anomalię, usiłując wyeliminować samo pojęcie sumienia i ośmieszając poczucie grzechu. Deprawacja i demoralizacja społeczeństwa jest prowadzona w całym świecie na skalę dotychczas nieznaną.

W ten sposób jest realizowany główny plan masonerii: „Zepsujcie serca, bo to jest najskuteczniejsza broń przeciw Kościołowi! Zdemoralizujcie mężczyzn, kobiety, młodzież, niech ludzie piją zepsucie wszystkimi pięciami zmysłami, a katolicyzm wygaśnie sam przez się” (A. de Lassus: *Masoneria, intrygująca tajemniczość*, Warszawa 1993, s. 104). Zamiast Boga proponuje się więc kult rozkoszy seksualnej, kult nagości, wiecznej młodości. Słudzy szatana dobrze wiedzą, że demoralizacja niszczy w człowieku wrażliwość na miłość Boga, że pogłębia w nim egoizm i może go doprowadzić do postawy grzechu przeciw Duchowi Świętemu, do egoizmu posuniętego aż do nienawiści Boga.

Jezus objawił nam, że strategią szatana jest kłamstwo, że dąży on w ten sposób do zniszczenia człowieka i ludzkości. Najgroźniejsze w tym ataku przeciw wartościom i chrześcijańskiej moralności jest to, że nakierowany jest on na deprawowanie dzieci i młodzieży, którzy są właściwie bezbronni wobec wyrafinowanej i profesjonalnej propagandy „całkowitego moralnego luzu”.

Masoneria propaguje i popiera rozwody oraz aborcję, prowadzi dobrze przemyślaną politykę antyrodzinną, twierdząc, że nierozzerwalne i trwałe małżeństwo jest niezgodne z naturą, a wierność małżeńska i obowiązki rodzinne są nieznośnym i zniewalającym jarzmem.

Potężne światowe media, w dużej mierze kontrolowane przez masonerię, korzystają każdej okazji, aby przedstawić Kościół katolicki w sposób nieżyczliwy czy wręcz fałszywy, podważając prawdy wiary i katolickie zasady moralne jako niezgodne z duchem czasu.

Twierdzi się, że nie jest to walka z chrześcijaństwem i papieżem, lecz tylko demaskowanie imperializmu Watykanu i kleru.

Zwalczając naukę Kościoła, równocześnie krzykliwe nagłaśnia się wszelkiego rodzaju kontestacje (*kwestionowanie słuszności lub prawomocności tez teologicznych, obrzędów, autorytetu Kościoła*) i rozdmuchuje zdarzające się w Kościele zgorszenia (cdn.).

Brat Franciszek

Savoir - vivre

Savoir vivre i... topless - felieton

W jednym z zachodnich podręczników savoir vivre`u czytamy, że dobrze wychowana kobieta nie powinna odwiedzać sklepów i kawiarni znajdujących się blisko plaży ubrana w strój topless, a więc, jak należy to podkreślić, w samych tylko majtkach. Ktoś mógłby się zdziwić i uśmieć i stwierdzić, że nie rozumie po co tak oczywiste rzeczy pisać w podręczniku savoir vivre`u.

I tu musimy sobie uświadomić, że te rzeczy są oczywiste...., ale w Polsce, a nie na Zachodzie. Dobrze, że wspomniany podręcznik tę sprawę porusza. Jego autor ponadto wykazał znaczną, jak na człowieka Zachodu, odwagę cywilną sprzeciwiając się w imię dobrego wychowania standardom dziś dominującym na Zachodzie, kwestionując rozstrzygnięcia tzw. politycznej poprawności. Jednak nie posunął się tak dalece, by przypomnieć dobrze wychowanym kobietom, że nie powinny również przebywać w stroju topless na plaży. Być może, że nawet według jego zwyczajnych z bon tonem wyobrażeń jest to dopuszczalne.

I w tym momencie czas postawić pytanie: gdzie się podziała wielka kultura europejska z jej kulturą osobistą i kulturą bycia. Przecież jedna z podstawowych zasad tej kultury, pomijając już jej zasady moralne, to wpisana nie tylko w savoir vivre, ale również obecna w całej filozofii Europy zasada szacunku dla drugiego, której efektem jest między innymi powstrzymanie się od wszelkich tych zachowań, które mogłyby urazić, dotknąć, zgorszyć czy choćby zniesmaczyć innych ludzi – spowodować jakiegokolwiek negatywne czy to ze względów estetycznych, obyczajowych czy jakichkolwiek innych – reakcje.

Takie reakcje powodował w przeszłości i będzie zawsze powodował aż do końca świata czy to nagus czy choćby „pónagus”. Tak nagus czy „pónagus” to człowiek nie tylko pozbawiony dobrego wychowania, ale również wyobcowany z kultury, a więc można by powiedzieć dzikus, a w istocie, nie owijając w bawełnę, ktoś o wiele niżej stojący w płaszczyźnie kulturowej od dzikusa. Dzikus bowiem chodzi nago, bo nie wpadł jeszcze na pomysł, że można się odziać. Europejski nagus czy „pónagus” chodzi zaś nago, bo nie rozumie już lub co gorsza nie chce rozumieć dlaczego jego przodkowie w pewnym momencie się odziali. No cóż można jak widać żyć poza wszelką wyższą kulturą i to nawet w Europie, ale – czy jest to faktycznie życie w Europie czy tylko życie na kontynencie europejskim? (cdn.)

(Stanisław Krajski) .savoir-vivre.com.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl